Rok XI. Nr. 337 — Sosnowiec, wtorek 8 grudnia 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr... Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7..

Konflikt konstytucyjny w Anglii
jeszcze nie załatwiony

LONDYN, 7.12. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin premier Baldwin złożył oświadczenie, dotyczące sytuacji w związku z zamiarem króla Edwarda poślubienia pani Simpson. Według agencji Reutera premier oświadczył:

Przy rozważeniu całokształtu sprawy było i jest w dalszym ciągu gorącym pragnieniem rządu dania królowi jaknajszerszej możliwości rozważenia decyzji dotyczącej równie bezpośrednio jego przyszłego życia, jak i interesów wszystkich jego poddanych. Jednocześnie rząd W. Brytanii nie może nie zdawać sobie sprawy, że dalsze przedłużanie obecnego stanu niepewności pociągnęłoby za sobą ryzyko narażenia na poważny uszczerbek interesów narodowych imperialnych. Zważywszy następnie oświadczenia, dotyczące stosunków między królem a rządem muszę dodać, że poza zagadnieniem małżeństwa morganatycznego żadna rada nie była udzielona przez rząd królowi, z którym wszystkie moje rozmowy miały charakter ściśle osobisty i informacyjny. Zagadnienie to nie było podniesione przez rząd, lecz przez samego króla, który w rozmowie ze mną odbytej przed kilku tygodniami poinformował mnie o swoim zamiarze zaślubienia p. Simpson, gdy uzyska ona rozwód. Sprawa ta więc już od pewnego czasu zajmowała umysł króla i niezwłocznie, gdy tylko król poweźmie decyzję, jaką zamierza obrać powiadomi on o tym niezwłocznie swe rządy centralny i dominialne Rzeczą tych rządów wówczas będzie zadecydować, jaką radę będzie poczytywała za swój obowiązek przedstawić królowi. Nie mogę zakończyć tej deklaracji, nie dając wyrazu tego, co odczuwa cała Izba, to znaczy naszej głębokiej i pełnej szacunku dla króla sympatii.

Odpowiadając na zapytanie deputowanego Attlee, który stwierdza, że Izba i cały kraj pragną żywo uzyskać jaknajrychlej dokładne informacje, bez których dyskusja nad całym zagadnieniem jest niemiżliwa, premier oświadczył:

Będę się czuł nader szczęśliwym, mogąc dać we właściwej chwili dokładne informacje, których będę mógł udzielić, lecz spodziewam się, ze Izba uzna, iż w chwili, gdy sytuacja jest tak poważna i gdy król rozpatruje jeszcze te sprawy i nie powziął dotychczas decyzji, miałbym jak największe trudności przy odpowiedzeniu na pytania dodatkowe, tym bradziej, że odpowiedzi, jakich bym udzielił musiałyby być improwizowane.

Po przemówieniu premiera zabrał głos Churchill, najwidoczniej, by wystąpić z krytyką stanowiska rządu. — Gdy tylko poruszył zagadnienie, dotyczące kryzysu z różnych ław rozlegly się protesty. Churchill z trudem usiłował przemawiać i wreszcie siadł nie kończąc rozpoczętego zdania.

Jedynym tematem rozmów w kuluarach po oświadczeniu Baldwina było niezyczliwe przyjęcie przez Izbę wystąpienia Churchilla. Gdy w ub. czwartek Churchill poraz pierwszy wystąpił z zastrzeżeniami, słuchano go z uwagą, pisze sprawozdawca parlamentarny agencji Reutera, a nawet na ławach części konserwatystów rozlegały się oklaski. Dziś jednak, gdy Churchill ponowił atak spotkał się niespodziewanie z niezadowoleniem. które go zbiło z tropu. Członkowie wszystkich fakcyj nie przypominają sobie również żywiołowego odruchu niechęci z różnych stron Izby wobec wybitnego działacza politycznego. Stronnicy rządu podkreślają że odezwa Churchilla miała bardziej charakter wystąpienia przeciwko Baldwinowi, niż za królem.

Czy nastąpi abdykacja?

LONDYN, 7. 12. Wszystkie przygotowania formalne i konstytucyjne na wypadek abdykacji króla Edwarda zostały poczynione, król — jak się dowiaduje korespondent PAT. — nie podpisał dotychczas dokumentu abdykacji i zastrzegł sobie pewien czas do namysłu. Nie jest przeto wykluczone, że akt ostateczny nie nastąpi we wtorek, lecz za 1 lub 2 dni.

Krol nosic się ma z myślą krótkiej wizyty w Cannes dla rozmówienia się z p. Simpson, zanim podpisze abdykację. Od tej rozmowy bardzo wiele będzie w każdym razie zależało. Jeżeli król wykona swój zamiar odwiedzenia p. Simpson, to nastąpiłoby to zapewne bezzwłocznie samolotem i w ciągu 48 godzin król byłby z powrotem w Londynie.

Oddziały Obrony Narodowej
dadzą pracę młodym ludziom

WARSZAWA, 7.12. Chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobotnym i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze, M. S. Wojsk. organizuje na okres największego nasilenia bezrobocia, t. j. w miesiącach zimowych, specjalne oddziały Obrony narodowej, do których będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa. W ten sposób kilka tys. młodych ludzi, pozbawionych pracy, znajdzie w wojsku zatrudnienie, utrzymanie i umundurowanie, a państwu przybędzie o tyle tysięcy więcej wyszkolonych obrońców. Oddziały Obrony Narodowej organizowane będą tylko przy niektórych tylko pułkach piechoty w okręgach najbardziej bezrobociem dotkniętych. Przyjmowana będzie do nich w pierwszym rzędzie młodzież, zrzeszona w związkach P. W., a wyjątkowo niezrzeszona z ośrodków wiejskich. Czas pobytu w szeregach Oddziałów Obrony Narodowej trwa od 4 stycznia do 2 marca 1937 r. Władze wojskowe zapewnią ochotnikom wszelką pomoc moralną i materialną na równi z żołnierzami służby czynnej.

W najbliższych dniach ukaże się obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych o zaciągu ochotniczym do Oddziałów Obrony Narodowej i powołaniu na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii.

Powstańcy wzniecają pożary bombami zapalającymi
10.000 żołnierzy włoskich na Balearach

SEWILLA, 7. 12. Radiostacja powstańcza donosi, że po ataku Basków na odcinku Orduna, powstańcy przeszli do kontrataku i zajęli rowy strzeleckie na przedpolu miasta Valmazeda.— Przeciwnik stracił 395 zabitych i 300 karabinów. Na odcinku Aluva i na północ od Burgos trwa strzelanina.— Na wschód od Burgos zajęto rowy strzeleckie wojsk rządowych, które straciły 25 zabitych i 300 karabinów. Ataki rządowców na odcinku Mondragon zostały odparte. W Samosierra uderzenie powstańców zakończyło się powodzeniem.

Ministerstwo wojny komunikuje. Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj po południu miasto Guadalajar W akcji tej brały udział 23 trzymotorowe samoloty bombardujące, eskortowane przez eskadrę myśliwską.

Rzucono bomby zapalające, które wywołały liczne pożary. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Nad miastem wywiązała się bitwa powietrzna między eskadrą powstańczą i rządową. — Trzy samoloty powstańcze zostały strącone.

„L'Ordre" zamieszcza artykuł francuskiego dziennikarza, powracającego z Barcelony, który twierdzi, że w chwili obecnej 19.000 żołnierzy włoskich w mundurach włoskich znajduje się na Balearach. Pozatem znajdować się tam ma prawie równa ilość milicjantów faszystowskich oraz 14 samolotów, pilotowanych przez Włochów w mundurach hiszpańskich. Obecnie włoskie towarzystwo akcyjne zajmuje się parcelacją terenów na Balearach. Wyspy Ibize, Formentera i Cebrera znajdują się również pod kontrolą Włoch.

P. Marian Chodacki
komisarzem generalnym R. P. w Gdańsku

WARSZAWA, 7. 12. PAT. P. Prezydent Rzpltej mianował dotychczasowego Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku dr. Kazimierza Pappe posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie czechosłowackim. Jednocześnie P. Prezydent R. P. mianował dotychczasowego charge d'affaires w Pradze p. Mariana Chodackiego Komisarzem Generalnym R. P. w Gdańsku.

Na szpaltach pism

CHORA KREW

„Kurier Warszawski“ zamieszcza wywiad swego korespondenta ze znakomitym pisarzem i myślicielem hiszpańskim Unamuno. Kiedy korespondent „K. W.“ wyznał, że bawiąc w Hiszpanii, nie rozumie jej języka, Unamuno powiedział:

„To źle, stwierdza de Unamuno. Tutaj nie powinno się przyjeżdżać bez dostatecznej znajomości hiszpańskiego, gdyż rozumie się wtedy opacznie szereg rzeczy. — Gdy się nie zna dobrze języka, no i wogóle Hiszpanii, takie określenia, jak „katolicyzm“, „prawica“, lewica“ brzmią inaczej niż brzmieć powinny. Te określenia znaczą bowiem zupełnie co innego w Hiszpanii a co innego — poza jej granicami. Niemcy, Francję, Anglię, można doskonale poznać bez gruntownej znajomości odnośnych języków, ale Hiszpanii nie. Hiszpania, panie, to nie jest Europa, to jest coś całkiem odrębnego, samodzielnego, nie podobnego do innych krajów.

— Widzi pan, ciągnął po chwili dalej, — ja sam jestem Hiszpanem, a właściwie Baskijczykiem no i okazało się, że nawet ja nie znam dokładnie moich rodaków. — Przyznam się, że nie spodziewałem się podobnej mordowni, jak obecna. Jestem przerazony, ogłuszony tym, co się dzieje teraz w Hiszpanii. Przerażony i zaskoczony. Nie mogę myśleć o czym innym. Takie morze krwi i zbrodni! Taki bezmiar okrucieństwa! Jakież tajemne moce drzemałń w duszy tego narodu? Jaka trucizna płynęła w jego żyłach?

Stawianie sobie koncepcji: „walka chrystianizmu lub nacjonalizmu z bolszewizmem“ — jest, może mi pan wierzyć, zbytnim upraszczaniem zagadnienia, a przy tym — stawianiem sprawy na niewłaściwej płaszczyźnie. Ten proces sięga daleko głębiej. To jest obłęd, zbiorowy obłęd, psychoza, przy czym nie brak jej z obu stron. Czy wiadomo panu, że nigdzie w Europie nie ma tylu dziedzicznych obciążeń, co w Hiszpanii? I oto są rezultaty.

„Hiszpanie -- to chory naród. Jak katolicyzm hiszpański nigdy nie był i nie jest podobny do katolicyzmu w innych krajach, tak i ateizm jest różny Nasz ateizm — to negacja nietylko Boga, ale wszystkiego, chęć absolutnego burzenia, anarchizm duchowy. Przecież w Hiszpanii istnieje potężne stronnictwo anarchistyczne. I ci ludzie wierzą święcie w to, co robią. Czymże wytłómaczy sobie pan inaczej to masowe palenie kościołów, mordowanie księży, rozstrzeliwanie bez sądu? Bolszewizm? Ateizm? Nie, to coś znacznie głębszego — to głos chorej krwi“.

Trzeba też, by i u nas zrozumiano, że zjawisk hiszpańskich nie należy sobie upraszczać. Warto pamiętać, że katoliccy Baskowie stoją po stronie rządu madryckiego, a w armii gen. Franco są obcy rasą i wyznaniem marokańczycy.

—uu—

Z KRAJU

STRAJK OKUPACYJNY W BORYSŁAWIU.

W Borysławiu wybuchł strajk okupacyjny robotników na kopalni „Lilli“ z powodu niewypłacenia robotnikom zaległych należości przez zarządcę przymusowego.

ZAMIAST DO PARYŻA — PRZED SĄD.

Funkcjonarjusze polskiego urzędu celnego na dworcu kolejowym w Bytomiu zatrzymali Janinę Samacką, pochodzącą ze wschodniej Małopolski, która usiłowała przewieźć przez granicę 4.500 franków bez zezwolenia dewizowego.

Samacka, która zamierzała udać się do Paryża, zatrzymano do dyspozycji sądu w Chorzowie. Pieniądze uległy konfiskacie.

PIERWSZA OFIARA „BIAŁEJ ŚMIERCI“.

Onegdaj w godzinach popołudniowych jeden z narciarzy, ppłk. Zieleniewski, zjeżdżając spod Ukrocia w stronę Hlai Gąsienicowej natknął się na zwały śnieżne powstałe wskutek przejścia lawiny niedużych stosunkowo rozmiarów.

Wśród brył śnieżnych zauważył ciemny przedmiot i podjechawszy do niego skonstatował, że w śniegu znajduje się częściowo zagrzebany narciarz.

Jak się okazało, jest to porucznik artylerii, Witold Burhard z Wilna.

Por. Burhart zmarł wkrótce po wydobyciu go spod śniegu.

DAMA Z MONOKLEM W OKU

Pani Simpson ma krótki wzrok

Na całym olbrzymim obszarze Wielkiej Brytanii, jak długa i szeroka od Quebeck do Vancoveru, od Kapsztadu do Kalkuty od Port Darwin do Sydney — telegraf powtarza we wszystkich przypadkach nazwisko

pani Ernestyny Wallie Simpson,

a we wszystkich klubach poważni dżentelmeni zastanawiają się nad tym, co mogło skłonić młodego króla do powzięcia zamiaru poślubienia jej — choćby nawet za cenę utraty korony.

Najwięcej, rzecz prosta uwagi poświęca osobie pani Simpson stolica. W Londynie nie mówi się w tej chwili absolutnie o niczym innym. Nazwisko pani Simpson jest na ustach wszystkicch.

W pierwszej chwili Londyn oburzy się. Jak to? Amerykanka? jedna z tych zwariowanych parweniuszek, o których ekscentryczności tyle się słyszy?

To amerykańskie pochodzenie pani Simpson było

głównym argumentem

londyńskiej opinii publicznej w jej zgodnym chórze potępienia matrymonialnych zamiarów króla Edwarda VIII.

Tymczasem okazało się, że wybranka królewska pochodzi wprawdzie z Ameryki, w żyłach jej jednak płynie, zarówno po ojcu jak i po matce, krew angielska. I to nie byle jaka — szlachecka.

Ojciec jej bowiem jest jakoby w prostej linni potomkiem tego Warfielda, który w drugiej połowie XI-go wieku z Wilhelmem Zdobywcą przybył z Normandii na ziemię angielską i wraz z tym wielkim bohaterem na rodowym

walczył o ugruntowanie państwa,

stanowiącego dziś największą potęgę świata. A wszakże żaden ród angielski nie może poszczycić się czymś więcej, jak wywodzeniem się z tej epoki Wiliama the Conqueror.

Na domiar również matka pani Simpson chlubiła się zawsze swym rodowodem. Wszak ród Montague'ów, to stara szlachta angielska, a dziś najwyższa arystokracja amerykańska.

Tak więc wyszło na jaw, iż w żyłach pani Simpson płynie krew niegorsza, niż w żyłach księcia of Manchester, mimo że z pewną niewątpliwie

przymieszka „amerykańską“,

a zatem dość demokratycznej natury.

Znaleźli się wprawdzie sceptycy, którzy dowodzą, że to staro-angielskie drzewo genealogiczne pani Simpson zostało skonstruowane specjalnie w tym celu by wybrankę królewskiego serca podnieść w oczach Anglikom, mimo jednak tych pogłosek, opinia publiczna angielska uspokoiła się jakoś co do pochodzenia pani Simpson. Przestano nawet brać za złe jej mamie, zmarłej przed 8 laty pani Alicji M. Warfield, secundo voto Rasin, że

była właścicielka pensjonatu

w Baltimore; ucichły głosy błękitnokrwistych ladies, z pogardą wyrażających się o pani Simpson, jako o „córce kucharki“.

Pozostał jednak zarzut jeden — nieodparty: pani Simpson jest aż

dwukrotną rozwódką,

a w oczach angielskich purytanów jest do dostateczny grzech, uniemożliwiający tej kobiecie włożenie na swą skroń korony królewskiej.

Bo jeżeli chodzi o osobiste walory i sposób życia pani Simpson, nic jej również zarzucić nie można. Ta 40-letnia dziś dama nie ma w sobie nic z amerykańskiego parweniuszostwa.

Nosi wprawdzie monokl na czarnej jedwabnej wstążeczce, ale z powodu krótkiego wzroku i posługuje się nim tylko w najkonieczniejszych wypadkach. Ubiera się i

fryzuje gustownie

choć nie wedle nakazów mody, a własnego upodobania. Jest kobietą skromną, nie afiszującą się swym sukcesem. W młodości swej piękną, zachowała dziś tylko jego ślady wraz z wspaniałą cerą.

Żywo interesuje się sportem. Pływa znakomicie, jeździ na nartach i jest wyborną amazonką.

Tańczy również pierwszorzędnie.

Słowem jest typową szykowną sporting-lady, nie ustępującą żadnej damie angielskiej z najwyższej arystokracji.

I kto wie czy Anglia nie pogodziłaby się nawet z myślą ujrzenia korony królewskiej na głowie pani Simpson, córki właścicielki pensjonatu z Baltimore, gdyby nie te nieszczęsne dwa jej rozwody. To już zanadto po amerykańsku, a więc — shocking.

U kresu historycznego dzieła

W 15-stą rocznicę rozpoczęcia budowy portu w Gdyni

Traktat Wersalski, otwierając Polsce wąski skrawek północnej granicy morskiej, powtórzył w naszych dziejach sytuację, w której otwarły się przed Polskę drogi, wiodące do potęgi morskiej.

Polska otrzymała 85 klm. brzegu morskiego,

oraz brzegi trudnego do wykorzystania dla żeglugi półwyspu Helskiego. Na brzegu tym nie było ani jednego godnego uwagi portu, umożliwiającego stworzenie bazy dla żeglugi przybrzeżnej, nie mówiąc już o wyjściu na szerokie oceany świata.

Dwa małe porty rybackie, Puck i Hel, poza tym 85 klm. nalowniczego, lecz nagół zaniedbanego i słabo zaludnionego wybrzeża o niedostępnym dla żeglugi charakterze — w tem streszczał się dostęp Polski do morza. Zdawać by się mogło, że

jakaś złośliwa ręka wytknęła losy Polski

w ten sposób, by uniemożliwić jej rozwój jako państwa morskiego.

Pierwszym dziełem niepodległej Polski na wybrzeżu była budowa linii kolejowej z Pucka na Hel, przechodzącej przez cały półwysep, ukończona w r. 1921. Następnie wybudowano linię Kokoszki — Gdynia, łączącą sieć kolepową wybrzeża z siecią województwa pomorskiego, pogłębiono i rozszerzono port pucki, czyniąc z niego bazę dla hydroplanów.

Myśl budowy portu w Gdyni powstało w r. 1921.

Już wtedy rozpoczęto wbijanie pali pod przyszłe molo, oraz wstępne prace pomiarowe i ziemne. W bagniste torfowiska wżynać się zaczęły ze zgrzytem olbrzymie drągi czerpalne i tak powoli odpychano morze od brzegów. W następnym roku 1922 Sejm uchwalił podstawę prawną w postaci ustawy o budowie portu. Do roku 1926 budowa portu prowadzona była z różnym nasileniem, lecz właściwy rozmach i tempo budowy, które zadziwiło świat cały, przypada na lata 1927 — 30

Zwłaszcza wojna celna z Niemcami rozpoczęta w r. 1925 i wyłoniona konieczność eksportowania węgla drogą morską, nadała sprawie budowy portu w Gdyni

pierwszorzędne znaczenie.

Port ten musiał stać się punktem wyjścia polskiej polityki gospodarczej i bramą wypadową Polski na morze.

Po 15-stu latach jest dziś Gdynia największym portem na Bałtyku, a najnowocześniejszym niezawodnie w całej Europie. Z niczego w ciągu tego krótkiego czasu wyczarowane zostały miasto i port, stanowiące bramę dla eksponacji Polski na szerokie oceany świata.

P. PREMIER NA INSPEKCJI.

Prezes rady ministrów i min. spr. wew. gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie wojewody Alfreda Biłyka i naczelnika wydziału społeczno - politycznego Eugeniusza Bieleckiego przeprowadził inspekcję na terenie województwa tarnopolskiego

W czasie swej dwugodzinnej inspekcji p. premier interesował się zagadnieniami narodowościowemu na terenie zwiedzanych powiatów.

Dwa miliony

nadwyżki budżetowej

W ministerstwie skarbu dokonane zostały zamknięcia rachunków skarbowych za listopad r.b. Z zamknięć tych wynika, że listopad przyniósł nadwyżkę dochodów nad wydatkami w sumie ponad półtora miliona złotych.

Z ogłoszonych przez ministerstwo skarbu miesięcznych zamknięć rachunków skarbowych wynika więc, że w ciągu ośmiu pierwszych miesięcy roku budżetowego, a więc od kwietnia do listopada r. b. włącznie osiągnięta została nadwyżka dochodów nad wydatkami w sumie około 2 miliony złotych.

W porównaniu z analogicznym okresem czasu w roku ubiegłym — stanowi to bardzo poważną poprawę sytuacji, gdyż miesiące od kwietnia do listopada 1935 r. włącznie przyniosły niedobór budżetowy przekraczający sumę 219 milionów złotych

Nowa konstytucja sowiecka

Zamknięcie kongresu sowietów

W sobotę rozpoczęła się pod przewodnictwem Andrejewa ostatnia sesja kongresu Sowietów dla wysłuchania sprawozdania komisji redakcyjnej i

uchwalenia ostatecznego tekstu konstytucji.

Sprawozdanie z prac komisji redakcyjnej złożył Stalin.

Komisja redakcyjna wniosła ogółem 43 poprawki, dotyczące 32 artykułów. Pozostałe artykuły w liczbie 114 komisja pozostawiła bez zmiany. Z 43 poprawek istotne znaczenie ma tylko 7, inne mają charakter czysto redakcyjny.

Do art. 8 wprowadzono poprawdę że kołchozy korzystają z ziemi bezpłatnie. Do art. 10 wprowadzono poprawdę przyznającą posiadaczom własności prywatnej prawa spadku i dziedziczenia. Art. 35, traktujący o składzie rady narodowościowej, zmieniono w tym sensie, że każda republika związkowa deleguje do rady nie 10 a 25 delegatów, każda republika autonomiczna nie 5 a 11 delegatów i każdy obwód autonomiczny nie 2 delegatów a 1 Art. 40, traktujący o ogłaszaniu praw, przyjętych przez najwyższą radę ZSRR, uzupełniono przepisem, że

wszystkie prawa będą ogłaszane w językach 11 republik związkowych.

Art. 48 wprowadza poprawkę, ustawiającą 11 zastępców przewodniczącego najwyższej rady t. j. tylu, ile jest republik związkowych. Według pierwotnego brzmienia było tylko 4 zastępców. Art. 77 został uzupełniony przez ustanowienie komisariatu przemysłu obronnego.

Najcharakterystyczniejszą poprawką jest uzupełnienie art. 49. Artykuł ten w pierwotnej redakcji miał brzmienie następujące: „W okresie między sesjami najwyższej rady ZSRR., prezydium najwyższej rady ZSRR. ogłasza stan wojenny w razi wojennej napaści na Z. S. R. R.“ — Tekst ten uzupełniono słowami: „lub w razie koniecznego wykonania zobowiązań międzynarodowych dotyczących wzajemnej obrony przed agresją“.

W konkluzji swego sprawozdania Stalin podkreślił że wszechludowa debata nad projektem konstytucji

przyniosła duże korzyści

Po sprawozdaniu rozpoczęło się czytanie tekstu konstytucji według artykułów i głosowanie nad każdym artykułem. Podczas odczytywania art 126 przy słowach: „partia komunistyczna jest przodującym oddziałem w ich walce o utwierdzenie i rozwój ustroju socjalistycznego“ obecni na sali wstali i urządzili burzliwą owację

Po ukończeniu głosowania wpłynęło kilka wniosków, a mianowicie o zatwierdzenie przez kongres konstytucji jako prawa zasadniczej i

ustanowienia święta narodowego w dn. 5-ym grudnia,

jako w dniu uchwalenia konstytucji.

Na tym

Wszystkie wnioski zostały przyjęte.

Na tym zamknięto nadzwyczajny kongres Sowietów.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

MIŁOŚĆ KRÓLA ANGLII

Świat ma nową sensację i to taką, w której problemy polityczne są tak samo silnie reprezentowane jak i zagadnienia obyczajowe. Ta **druga strona sensacji w szczególny sposób absorbuje opinię całego świata, materiału** bowiem do drastycznych uwag nie brakuje. Dziwi to zapewne niejednego, że to jest możliwe, iż prywatne sprawy królewskie są wywlekane na widok publiczny. Nie trzeba jednak zapominać o tym, że przysłowiowy w całym świecie gentelman angielski ma nieco inne wyobrażenia o tym, co wypada, a co nie wypada, aniżeli inni ludzie. U nas np. nie uchodzi mężczyźnie interesowanie się plotkami i szczegółami z dziedziny cudzego intymnego życa W Anglii odwrotnie — gentelman z lubością przenika słowem do cudzej sypialni. Pruderia angielska dziwnymi ściegami zeszyta jest w jedno z dzikim, nieokiełznanym plotkarstwem angielskiego „towarzystwa“ tak świetnie zobrazowanym przez Oskara Wilde‘a, a wyszydzonym przez Shaw‘a.

Skoro wszyscy gentelmeni Zjednoczonego Królewstwa narażeni są zawsze na to, że w odpowiedniej chwili staną na świeczniku pikantności, to czemuż wyjątkiem ma tu być — pierwszy gentelman Imperium?...

Na dworach królewskich dzieją się dziwne rzeczy tak samo często, jak w domach zwykłych, prywatnych i w kamienicach czynszowych Tam mieszkają tacy sami ludzie... Tylko, że w innych krajach to, co dotyczy mieszkania zwykłego, a tym bardziej dworu, otoczone jest tajemnicą umowną, prawną, a czasem wręcz policyjną. Gdyby wypadek angielski zdarzył się w Belgii Holandii, Italii, Szwecji — w pewnej chwili krótki komunikat ministerstwa dworu doniósłby poddanym o decyzji panującego i — koniec. W Rumunii w sytuacji dość zbliżonej do tego, co się teraz dzieje w pałacu Buckingham, rzecz trzymana była pod korcem i rzadko gdzieś w prasie wyrywało się śmielsze słówko...

Sprawę króla Edwarda VIII rozwłóczyła najpierw prasa amerykańska, a później nie było już siły, któraby ugasiła pożar skandalu w londyńskim „towarzystwie“. Co gorsza, ten wypadek — to nie tylko wspaniały rozdział w kronice skandalów ale emenewent polityczny światowej doniosłości.

Uwaga społeczeństwa angielskiego w ostatnich czasach zwrócona była przede wszystkim na problemy zagraniczne, z których problem najważniejszy — to gwałtowne zbrojenia Niemiec. Dzisiaj uwaga Anglii jest odwrócona. Zagadnienie małżeństwa królewskiego przysłoniło sobą wszystko. A jednak bieżąca faza stosunku pomiędzy Edwardem VIII a p. Simpson i p. Baldwinem w niczym nie wpłynie na tempo niemieckiej budowy armat, okrętów, ani na wysyłkę wojsk niemieckich i materiałów sowieckch do Hiszpanii. Z drugiej strony nie należy zapominać, że korona angielska jest główną więzią, łączącą dominia z metropolią. Każde osłabienie instytucji tronu jest isłabieniem spoistości i całości Imperium Brytyjskiego.

Abdykacja Edwarda VIII — to nie jest sprawa ani personalna, ani nawet polityczna w potocznym znaczeniu tego słowa. Czytaliśmy już w gazetach, że książe Yorku ma tak znaczne niedomagania w wymowie,(jaka się) że nie może brać udziału w życiu publicznym, co dla króla Anglii jest rzeczą niedopuszczalną. Na tronie, wedle praw dynastii, musiałaby zasiąść maleńka dziewczynka. Powstaje kwestia opieki, regencji, jednym słowem skomplikowanych warunków, które ostatecznie są do tolerowania w czasach pokoju, ale w takich czasach, jak dziesiejsze, mogą stać się katastrofą.

Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że Edward VIII nie jest królem malowanym. Zapowiadał on się doskonale, na kogoś w rodzaju Edwarda VII — swego dziadka, jednego z najwytrawniejszych polityków i dyplomatów swojej epoki!...

Edward VIII jest niezwykle popularny, co ma dziś dla Anglii (w epoce ustrojów totalnych) ogromne znaczenie. King-charming — król czarujący nazywają go Anglicy— jakby u nas powiedziano „byczy chłop z wdzękiem“. Kto wie, czy jego energiczne stanowisko w sprawie p. Simpson ne zjedna mu dalszych sympatii społeczeństwa?! Przeciwko małżeństwu jego występuje stara królowa. A któraż to matka nie pragnęłaby dla swego syna najpiękniejszej księżniczki? Przeciwko niemu występują lordowie, arystokracja, caly świat odziany w peruki i średniowieczne tradycje. Za nim stoi lud. Ci wszyscy ludzie, którzy nie rozumieją, albo nie chcą rozumieć tradycji, ale rozumieją uczucie miłości, które sami zaznali, albo chcą zaznać.

W tej chwili, gdy piszemy te słowa, nie jest jeszcze zdecydowane, co w Anglii zwycięży. panstwowa racja stanu, czy prawo króla do osobistego szczęścia.

Refleksje

NA KOPALNI „JERZY"

Wspomnienie z uroczystości barburkowych

Święto górnicze jest sprawdzianem stosunku uczuciowego górnika do jego ciężkiej pracy. Pod twardą powłoka codziennych trosk, walki o lepsze jutro, poczucia krzywdy czy zwycięstw kryje się gorący sentyment do tej pracy, która obok kawałka chleba dla górnika i jego rodziny przynosi mu też dumne przekonanie o jego ludzkiej wartości w nieustępliwej walce z żywiołem.

Po całorocznym stwierdzaniu, że w górnictwie istnieją zatargi na podłożu socjalnym, trzeba w dniu świętej Barbary zobaczyć górnika odmienionego, nie tylko dlatego że występuje w swoim wspaniałym mundurze, ale też że jest bardziej skupiony w sobie, przejęty dniem swego święta i wielkością roli społecznej jego pracy w dalekich, tajemniczych chodnikach.

Kto się znalazł w ubiegły piątek w podziemnej kaplicy kop. Jerzy na Niwce wprost ołtarza z figurą patronki górników, wyrzeźbioną w węglu, albo w innej kaplicy na innej kopalni, ten może bardziej, niż w zwykłym kościele zrozumiał, że oto człowiek w modlitewnym śpiewie, w żarzeniu się świec (jedyny w ciągu całego roku otwarty ogień w podziemiach kopalni) uświęca własną pracę, daje jej znamiona wzniosłości i sens głębszy, niż ten, że jest ona tylko środkiem do zdobycia pożywienia.

Niewątpliwie do największych nieszczęść ludzkich zaliczyć wypadnie to, gdy człowiek własną pracę uważa za przekleństwo losu, gdy jest tylko częścią maszyny, a nie żywym współtwórcą realizującego się dzieła. Dlatego to potrzebne jest owo skupienie myśli i uczuć górników w podziemnej kaplicy, by trudną, ciężką i niebezpieczną pracę górnika opromienić wiarą w jej posłannictwo.

Przy stole biesiadnym w sali „Lutni" niweckiej ktoś z górników powiedział, że żaden z zawodów nie ma tak pięknego święta, jak stan górniczy. Nie jest to bynajmniej przechwałka, ale prawda to taka, jak to, że najpiękniejszą jest niedziela dla tego, kto przez cały tydzień ciężko pracował, jak najwspanialej przyświeca słońce temu, kto trud swój wypełniał w ciemnościach.

W czasach obecnych, gdy praca ludzka jest dla wielu tylko przedmiotem kupna i sprzedaży, gdy w kalkulacji kosztów własnych widnieje jako „robocizna", dobrze jest, gdy choć raz w roku, jak dla górników, na świętą Barbarę człowiek uprzytomni sobie, że praca jego jest czymś o wiele większym, niż bezduszny, miarowy ruch maszyny, że jest cennym wkładem w odwiecznym tworzeniu się nieprzemijających wartości ducha ludzkiego.

Ćw.

Import towarów REGLAMENTOWANYCH.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, iż przyjmuje podania o zezwolenie na przywóz z zagranicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na miesiąc styczeń i luty 1937 r. względnie na I kwartał 1937 r.

Dotyczące podania wraz z uzasadnieniem zapotrzebowania należy złożyć na ręce Izby w takim terminie, by można je skierować do Centralnej Komisji Przywozowej przed 1 stycznia 1937 r. Podania wniesione z opóźnieniem będą mogły być załatwione przychylnie tylko w tym wypadku jeśli pozostanie rezerwa odnośnego kontyngentu.

Jednocześnie Izba zwraca uwagę na konieczność załączenia do podań faktur dostawców zagranicznych, w których stwierdzona jest wartość towaru cif Gdynia, względnie franco granica polska.

Sprzedawca „cudownego" płynu
na porost włosów w rękach policji

Posterunek policji na Saturnie zatrzymał 25-letniego Henryka Patołę, zamieszkałego w Sosnowcu - Milowicach przy ul. Podjazdowej 4.

Patoła chodząc po mieszkaniach sprzedawał płyn o zabarwieniu gotowanej czarnej kawy, twierdząc, że jest to lekarstwo

na porost włosów reumatyzm i t. p.

Naiwnych, chcących mieć bujne czupryny znalazło się wielu, to też pomysłowy kombinator zarabiał wiele, biorąc za butelkę bezwartościowego płynu po 1, 2 i więcej złotych.

W ten sposób

wiele osób zostało oszukanych,

gdyż po smarowaniu, ani włosy nie rosły, ani nie ustawały bóle reumatyczne.

Jak poza tym stwierdzono Patoła w czasie sprzedaży „cudownego" płynu podawał się za urzędnika skarbowego i twierdził, że kto ten płyn kupi, to będzie

zwolniony całkowicie lub częściowo od podatków.

I w to wielu naiwnych uwierzyło, kupując bezwartościowy płyn i ciesząc się wielce, że nie będą płacić podatków.

Pomysłowego kombinatora przekazano władzom sądowym.

Człowiek poniósł śmierć
pod przewróconym wozem

W dniu 5 bm. o godzinie 3 min. 30 na drodze pomiędzy Masłońskim a Porajem przewrócił się wóz naładowany odpadkami papieru. Wozem powoził niejaki Josek Rynkszowicz z Częstochowy, obok zaś siedział robotnik imieniem Efroim, lat około 30, nieustalonego nazwiska.

Skutki przewrócenia się wozu okazały się fatalne, albowiem robotnik

Efroim przygnieciony wozem poniósł śmierć na miejscu

zaś Rynkszowicz na szczęście doznał tylko lekkich obrażeń ciała.

Po poddźwignięciu wozu przy pomocy nadeszłych wieśniaków Rynkszowicz włożył trupa na wóz i odjechał z nim w kierunku Częstochowy, o wypadku zaś tym nie zameldował policji w Poraju.

Zawiadomione o tym policja wóz Rynkszowicza zatrzymała we Wrzosowej, odległej o 15 kilometrów od Poraja. Przesłuchany R.

nie mógł podać nazwiska zabitego

robotnika, gdyż stwierdził, że zna go tylko z imienia. Tak zabity Efroim ja i furman Rynkszowicz żadnych dokumentów przy sobie nie posiadali.

Trupa odesłano do szpitala w Częstochowie, gdzie ma być dokonana sekcja zwłok.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Z UŚMIECHEM.

Pani Simpson

Wielka Brytania zwycięstwa odnosi
Na morzu, lądzie, dzisiaj jak i zawsze.
Gdy dla nas drogi jest najmniejszy grosik
To dla Anglików losy są łaskawsze.

Tyle ziem, krajów, wielka mnogość ludów
Takie mocarstwo, panie dobrodzieju,
A przecież w blasku tego państwa—cudu
Dziwne doprawdy historie się dzieją.

Hindusów można mocno za kark trzymać,
Pobić Arabów, Egipcjan, Afganów,
Niezwyciężoną mieć siłę olbrzyma
I zostać panem wszystkich świata panów.

Można mieć zamki gwardją otoczone.
Gwardia, co w czapach jest zimą i latem
A jednak jedna pani trzęsie tronem.
Powiedzcież, ludzie, któż więc rządzi światem?

KO—STEK.

DRZAZGI.

W tramwaju

W natłoczonym tramwaju mimowoli można podsłuchać rozmowę. Jeżeli ją prowadzą dwaj poważni panowie, to może to nawet być korzystne dla przypadkowego świadka tramwajowej wymiany zdań.

— Sądząc na oko, sytuacja gospodarcza w Polsce znacznie się poprawiła.

— Produkcja wzrosła.

— I to bardzo się poprawiła.

— Są nawet takie wypadki, że przekroczyła normę z czasów dobrej koniunktury, to znaczy z roku 1929.

— No, to świetnie.

— Mogę panu przytoczyć kilka cyfr charakterystycznych, świadczących tyleż o produkcji, co i o obyczajach. Dajmy więc na to prokucja piwa dosięgła zaledwie 67 proc. produkcji 1929 r., ale za to cukru 107 proc.

— To znaczy, że propaganda pod hasłem — Cukier krzepi — pomogła.

— Niewątpliwie więcej teraz spożywamy słodyczy i wód słodzonych niż piwa. Zmiana gustów. Ale jest i smutniejszy wzrost produkcji. Oto w stosunku do 1929 r. produkcja papieru wzrosła obecnie do 157 proc. Za dużo piszemy po urzędach.

— Tak, tak. Papierki, kawałki, statystyki.

— Wiem ja coś o tym — westchnął ciężko ten, który obliczał wzrost produkcji, choć sam był inżynierem — metalurgiem.

Przy głośniku

GENERAŁ WIENIAWA- DŁUGOSZOWSKI.

Z okazji święta I-go pułku szwoleżerów odbędzie się w Polskim Radio dn. 9.12 o godz. 17.15 audycja okolicznościowa. Przed mikrofonem krótkie przemówienie wygłosi gen. Bolesław Wieniawa - Długoszowski. Następnie orkiestra kawaleryjska odegra zadzierzyste marsze kawaleryjskie.

KWINTET BRUCKNERA W RADIO.

Antoni Bruckner mniej znany stosunkowo w Polsce, należy do największych mistrzów epoki romantycznej. Twórca wspaniałych dziewięciu symfonii i potężnych mszy, otoczony jest, zwłaszcza w Niemczech specjalnym kultem. Ostatnio obchodził świat muzyczny niezwykle uroczyście 40-lecie śmierci mistrza. W audycji muzyki kameralnej dn. 9.12 o godz. 21.30 będą mieli radiosłuchacze sposobność poznać Kwintet na 2 skrzypiec, 2 altówki i wiolonczelę — tego kompozytora. Koncert poprzedzi pogadanka objaśniająca.

Dobry żart

DOWÓD RZECZOWY.

Rzecz dzieje się w sklepie z manufakturą na Bielańskiej.

— Co słychać, panie Cypkin?

— Dziękuję, nieźle. Wczoraj dostałem zamówienie na pięćdziesiąt sztuk towaru.

— Co pan mówi? W dzisiejszych czasach? Niemożliwe!

— Nie wierzy pan? Mogę panu pokazać dokument. Patrz pan tu jest list: dziś cofnęli zamówienie.

Problemy dnia

Twórzmy sady w Zagłębiu

Za dużo owoców sprowadzamy z zagranicy

Studiom gospodarcze w Zagłębiu wśród wielu innych zagadnień zaznajamia się też z problemem sadownictwa, która w okręgach podmiejskich ma dużą przyszłość.

W ostatnich latach zwrócono uwagę na owoce, jako nieodzowny element racjonalnego odżywienia. Jesteśmy świadkami, jak społeczeństwa zachodnio-europejskie śledzą, ile kilogramów spożycia owoców wypada na jednego obywatela. Cyfra ta jest traktowana jako

symbol wysokiej kultury społeczeństwa

i symbol zdrowia. Nieznane przed wojną instytucje propagandy spożycia owoców powstają np. w społeczeństwach, wyróżniających się wysokim spożyciem piwa, które teraz z niezwykłą energią zajmują się propagowaniem spożycia bezalkoholowych napojów owocowych.

Jeśli chodzi o prąd popierania nauki sadownictwa, badanie czynników przyrodniczych i gospodarczych, warunkujących wzory produkcji sadowniczej — pierwsze miejsce zajmuje Ameryka i Wielka Brytania.

Polska bierze również udział w tym wyścigu pracy całego świata

o dobry owoc.

Czynniki fachowe zwróciły przede wszystkim uwagę na rejonizację sadownictwa, a więc ścisłe przystosowanie produkcji sadowniczej do warunków przyrodniczych i gospodarczych danego okręgu.

Od wielu lat ogrodnicy pracują nad dobrym postawieniem walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Liczba stacyj ochrony roślin powiększa się, praca ich zatacza coraz szersze kręgi, dodatnie wyniki tej pracy stają się coraz widoczniejsze. A jednak.. Jak się ta praca przedstawia w cyfrach naszego wywozu i przywozu?

W latach od 1926 do 1935 sprowadzano do Polski przeciętnie rocznie z zagranicy:

jabłek za zł. 2.675.000,

gruszek za 19.000 zł., śliwek za 600.000 zł. wreszcie wiśni i czereśni za 304.000 złotych. Razem przywieziono z zagranicy owoców, które doskonale udają się w kraju za 3,598.000 zł. Wywieziono natomiast z Polski zagranicę: jabłek za 175,000 zł., gruszek za 15.000 zł. śliwek za 81.000 zł. oraz wiśni i czereśni za 104.000 zł. a więc razem za 375.000 zł.

Nadwyżka przywozu nad wywozem wyraża się cyfrą 3.22300 zł.

Są to cyfry bardzo wymowne, które nakazują bardzo poważnie zastanowić się nad kwestią chłodnictwa, a więc racjonalnego

przechowywania owoców,

nad sprawą sadownictwa, walki ze szkodnikami owocowymi i wreszcie nad racjonalną polityką celną. Fakt bowiem, że tyle się przywozi owoców krajowych z zagranicy, dowodzi niewątpliwie, że opłacalność produkcji owoców jest mniejsza, niż być powinna, że sumy te wyrzucono zagranicę bez istotnej potrzeby.

Przytoczone tu argumenty, poparte cyframi dowodzą, jak bardzo aktualna jest u nas sprawa rozwoju sadownictwa.

Trzeba grać, aby żyć...

Konkurs orkiestr podwórzowych w Czeladzi

W ub. niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie odbył się konkurs orkiestr podwórzowych, zorganizowany staraniem ruchliwego koła PCK w Czeladzi. Ta oryginalna impreza, której myślą przewodnią było

rozbudzenie zamiłowanie do muzyki,

a z drugiej strony okazanie pomocy ludziom bez wyjścia, szukającym chleba na ulicy i podwórkach, spotkała się z dużym zrozumieniem i poparciem ze strony społeczeństwa Czeladzi. Sala była wypełniona szczelnie publicznością, która nie szczędziła oklasków wirtuzom ulicznym.

Do konkursu stanęło pięć orkiestr. Blisko 3-godzinny program wypełniły różne utwory muzyczne. Były to tanga, foxtroty, krakowiaczki, oberki a nawet serenady i czardasze. Przy słuchaniu tych utworów dało się odczuć w dużym stopniu nutę smutną, pełną jakiejś skargi, jakby wypowiadającą nastroje duszy poszczególnych wykonawców, którzy

grają poto tylko aby żyć...

Pierwsze miejsce w konkursie zajęła orkiestra w składzie pp.: Sokół, Matwiejew, Jędrzejec i Kubiec, otrzymając

w nagrodę 20 zł.,

drugie miejsce zdobyła orkiestra wybitnie podwórzowa Szparniaków (ojciec i dwaj synowie) — 15 zł., trzecie miejsce zespół pod kier. p. Banika — 10 zł.

Nagrody pocieszenia po 8 zł. zdobył zespół p. Gajosa i zespół Kowalskiego.

Nagrody zespołom muzycznym wręczył prezes PCK p. J. Tajchman. W roli konferansjera doskonale spisał się p. Br. Szlaner.



Rada Okręgowa

rzemieślników chrześcijan

W sali Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu odbyła się w ub. niedzielę konferencja, na której powołano do życia

Radę Okręgową Rzemieślników Chrześcijan

powiatu będzińskiego i m. Sosnowca. W skład Rady zostali wybrani wszyscy starsi cechów, prezesi Tow. Rzemieślniczego i Zw. Rzemieśników.

Nowowybrana Rada będzie nosiła charakter reprezentacyjny oraz

uzgadniać będzie działalność

poszczególnych organizacyj rzemieślniczych.

W konferencji wzięli również udział radcowie kieleckiej Izby Rzemieślniczej pp.: dyr. Wł. Mazur, F. Siłuszek i E. Zając.

Podchmieleni osobnicy

pod kołami samochodu

Wczoraj około godz. 1.30 po północy na ul. Będzińskiej w Sosnowcu miał miejsce

wypadek samochodowy.

Samochód prowadzony przez szofera Wiktora Molla potrącił przechodzących ulicą Romana Gajewskiego i Czesława Pałysa, zamieszkałych przy ul. Wielkiej 27.

Gajewski uderzony został

błotnicą w głowę

zaś Pałys żadnych obrażeń nie odniósł.

Rannego Gajewskiego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Jak ustalono, Gajewski i Pałys byli w stanie nietrzeźwym i nie zwracali uwagi

na sygnały dawane przez szofera.

Wiadomości bieżące

Wtorek 8 Grudzień

Dziś: Niepokal. Pocz. NMP.
Jutro: Leokadii Walerji
Wschód słońca: 7.49
Zachód słońca: 3.22

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.20 po raz ostatni na ogólne żądanie publiczności przebojowa komedja W. Fodora pt. „Matura" z pp. Arciszewską, Gołaszewską, Kochanowiczem i Krotkem na czele całego zespołu.

Wieczorem o godz. 20.30 sensacyjna komedia W. Wernera pt. „Ludzie na krze", która wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród naszej publiczności. W rolach głównych występują pp. Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Gołaszewski, Kostrzyński, Krotke i inni Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 do 13 i od 15. Telefon kasy 61203.

———o———

— **„WERBEL DOMOWY"** odegra dziś tj. 8 bm. sekcja sceniczna przy kole Gospodyń Wiejskich Łagisza—Glinice. W programie również charakterystyczne tańce, skecze i inscenizacje. Barwne dekoracje i kostiumy. Początek o godz. 4 po południu.

— **„ŻYWE KAMIENIE MÓWIĄ".** Odczyt pod powyższym tytułem o twórczości literackiej wielkiego polskiego pisarza Berenta, twórcy „Żywych kamieni", „Oziminy" i wielu innych powieści wygłosi w Lektorium powszechnym prof. Bolesław Nytko.

Odczyt odbędzie się w środę 9 bm. w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 na Pogoni. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży wolny.

— **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: płonica 2, odra 6, róża 2, krztusiec 6, gruźlica 12, zgonów 4.

— **ZEBRANIE ZZPOK.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, oddział w Sosnowcu zawiadamia swe członkinie, że jutro o godz. 19-ej w gmachu ratusza odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. dr. M. Czarnecka mówić będzie o „Dysproporcjach" Kwiatkowskiego.

— **ZWIĄZEK PAŃ DOMU W CZELADZI** zawiadamia, że w dniu 9 bm. o godz. 17 w lokalu posterunku monterskiego w Elektrowni odbędzie się pokaz przyrządzania ryb.

Podoficerowie rezerwy

I SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

W sobotę w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się ogólne zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy koła grodzkiego w Sosnowcu. Po powitaniu przybyłych w liczbie około 200 osób przez prezesa koła p. Michała Soleckiego, przewodnictwo zebrania objął obecny prezes okręgu p. Stefan Nowocień.

Na zebraniu tym oprócz spraw organizacyjnych na wstępie wygłoszone zostały odczyty, a mianowicie: p. W. Kaleta, prezes rady nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, wygłosił nader interesujący odczyt na temat spółdzielczości w Polsce, por. rez. T. Strzałkowski poinformował zebranych o celach i zamierzeniach mającej powstać w Sosnowcu spółdzielni harcerskiej, p. T. Dyner inspektor obwodowy OZPR. wygłosił ciekawy odczyt na temat chorób u zwierząt. Wszyscy prelegenci nagrodzeni zostali gromkimi oklaskami.

Należy z uznaniem podkreślić, że Zw. Podoficerów Rezerwy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego od dłuższego już czasu b. silnie propaguje ideę spółdzielczą.

———oooo———

Z życia robotniczego

KONFERENCJA GÓRNIKÓW.

Centralny Związek Górników Zagłębia Dąbrowskiego zwołuje dnia 13 bm. o godz. 10 rano w sali domu ludowego w Dąbrowie konferencję, w której wezmą udział delegaci i członkowie zarządu poszczególnych kopalń oraz mężowie zaufania.

Na konferencji omawiane będą sprawy organizacyjne i aktualnych zagadnień.

W konferencji wezmą udział generalny sekretarz CZG., p. Stańczyk i sekretarz okręgu CZG. p. J. Bielnik.

Odwiedziny Mikołaja

w szkole nr. 3

W związku ze św. Mikołajem urządzono dla dzieci szereg imprez. Między innymi szkoła Nr. 3 w Sosnowcu urządziła św. Mikołaja. Każda klasa urządziła wieczór we własnym zakresie, a oprócz tego klasa I-a, I-b i VI zorganizowały publiczne przedstawienia. Na wieczorach tych, oprócz wielu udanych produkcyj wykonanych przez dzieci danych klas, obdarowano zebraną na sali dziatwę podarunkami. Nadmienić należy, że wieczory odbyły się przy dużym zainteresowaniu nie tylko dzieci, ich rodziców, ale i szerszej publiczności. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wieczór urządzony przez VI kl. Św. Mikołej klasy I-b odbył się w Domu Społecznym, klasy I-a przy ul. Staropogońskiej, a to z powodu braku odpowiednich pomieszczeń w szkole która jest za szczupła aby mogła pomieścić większą ilość publiczności.

Braki te szczególnie dają się odczuć w bieżącym roku szkolnym, w którym, dzięki zapobiegliwej pracy kierownika Jana Rafała Kamińskiego udało się nawiązać żywy kontakt z rodzicami dziatwy szkolnej, ktorzy okazują wiele zainteresowania i chęci w pracy nad polepszeniem obecnych warunków szkoły.

Zbiórka uliczna

NA POMOC BEZROBOTNYM

W dniu wczorajszym na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu kwestowali na rzecz pomocy bezrobotnym wiceprezydent Almstaedt i mgr. Deńca.

Zbiórka dała 270 zł. dochodu.

———III———

Podziękowanie

ZA POMOC W ZBIÓRCE ULICZNEJ.

W ub. niedzielę odbyła się na terenie miasta Będzina pieniężna zbiórka uliczna na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, która w rezultacie przyniosła kwotę 403 zł. 75 gr.

Prezydium podsekcji zbiórki ulicznej Miejskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Będzinie, w imieniu potrzebujących pomocy zimowej, składa tą drogą gorące podziękowanie społeczeństwu będzińskiemu za jego ofiarność, dowództwu 23 pal. i ochotniczej straży pożarnej za bezinteresowne użyczenie orkiestr, które koncertowały w czasie zbiórki na Placu 3-go Maja oraz tym nielicznym związkom i organizacjom społecznym, które delegowały swych członków do powyższej akcji.

———XX———

Policja na gwiazdkę

BEZROBOTNYM.

Niezależnie od lokalnych komitetów niosienia pomocy bezrobotnym i udziału policji w pracach tych komitetów, policja powiatu będzinskiego przystępuje do zorganizowania specjalnej akcji, na którą złożą się imprezy i zbiórki, z których najbardziej efektownym momentem projektowany jest propagandowy marsz.

Jednym ze sposobów zbiórki miedzy innymi, będzie jazda konna dla dzieci, za drobną opłatą — czas i miejsce jazdy tej będą podane w terminie późniejszym.

Imprezy te odbędą się w okresie 10-cio dniowym od 14 do 23 bm.



— **ODCZYT W CZELADZI.** Dziś to jest 8 bm. o godz. 7 wieczorem p. A. Cieślński w lokalu PMS. wygłosi odczyt pt. „Kolonie dla Polski". Wstęp bezpłatny.

W izbie rzemieślniczej

KONFERENCJA W SPRAWACH SZKOLNYCH.

Kielecką Izbę Rzemieślniczą odwiedził naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorium kr. Szk. Krakowskiego p. L. Muskwy, z którym dyrektor Izby mgr. G. Axentowicz odbyły konferencję na temat aktualnych spraw szkolnictwa zawodowego dokształcającego i metody współpracy z Kuratorium.

Aktualne zagadnienia gospodarcze rzemiosła były przedmiotem konferencji dyr. Axentowicza z dyrektorem Wojewódzkiego Biura Fund. Pracy p. Piwowońskim i naczelnikiem wydziału Centralnego Biura Funduszu Pracy p. Tymińskim

Na konferencji tej omówione zostały m. in. szczegółowe sprawy dotyczące koncepcji kredytowania rzemieślniczych zespołów względnie spółdzielni handlowych.

Kurs dla reżyserów

TEATRÓW AMATORSKICH.

Staraniem Powiatowego Związku Teatrów i Chorów Ludowych powiatu będzińskiego i przy pomocy władz szkolnych został zorganizowany w Dąbrowie w czasie od 2? listopada do 5 grudnia kurs dla reżyserów teatrów amatorskich. Wykłady odbywały się codziennie wieczorem i obejmowały zagadnienia teoretyczne i zajęcia praktyczne. Wykładali: dyr. Jerzy Zawieyski, dyrektor Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie, Władysław Pawłowski, instruktor teatrów ludowych w wojewódzkim urzędzie oświecenia w Katowicach, p. H. Szczerbówna, kier. szk. w Czeladzi, p. Z Nowakówna, kier. w Porębie i p. Kazimierz Foryś, prof. gimnazjum w Dąbrowie.

Kurs liczył 17 uczestników, wydelegowanych przez 8 organizacyj społeczno - oświatowych Zagłębia. Poziom kursu był wysoki, wśród uczestników panowała atmosfera zapału dla pracy teatralnej.

Święty Mikołaj

W CZELADZI.

W ub. niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie urządzona została uroczystość św. Mikołaja dla dzieci szkolnych zorganizowanych w kołach młodzieży P. C. K. w Czeladzi. Nastrój na sali był bardzo wesoły. Dzieci wygłaszały cały szereg deklamacyj, odśpiewały różne piosenki, po czym obdarzono je podarunkami. Ogółem podarkami obdarzono 450 dzieci.

Resztę chwil dziatwa spędziła na beztroskiej zabawie.

W podobny sposób uroczystość św. Mikołaja zorganizował Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czeladzi dla dzieci z przedszkola oraz dzieci zaproszonych.

Po śpiewie, deklamacjach zjawił się na sali św. Mikołaj w asyście dwuch aniołów i wręczył 100 dzieciom podarki, przy czym około połowa najbiedniejszych dzieci otrzymało podarki bezpłatnie.

Na zakończenie uroczystości w imieniu rodziców wszystkich dzieci przemówił p. J. Sadowski, dziękując ZPOK. za urządzenie tak miłej zabawy.

Nieszczęśliwy wypadek

agenta w Sławkowie

W nocy na 6 bm. dostał się pod koła pociągu osobowego na st. Sławków Mieczysław Leks, agent firmy portretowej z Ząbkowic. Leks uległ wypadkowi obcięcia prawej ręki. Po udzeleniu pomocy na miejscu wypadku, Leksa odniesiono do szpitala olkuskiego.

Ranny Leks jechał bez biletu i pod koła pociągu dostał się w chwili, gdy strażnik kolejowy usiłował go ująć.

Strzały do kłusowników

na polach w Braciejówce

W ub. niedzielę w czasie polowania na własnym terenie na polach wsi Braciejówka, Kazimierz Kluczewski ze Skalskiego pod Olkuszem spotkał 3-ch kłusowników, uzbrojonych w fuzje.

Gdy Kluczewski chciał napotkanych osobników wylegitymować, jeden z nich strzelił do Kluczewskiego, raniąc go w rękę śrucinami.

Ranny we własnej obronie strzelił w kierunku kłusowników trzykrotnie i zmusił ich do ucieczki.

Czy strzały Kluczewskiego były skuteczne, niewiadomo, kłusownicy bowiem zbiegli. Miejscowa policja prowadzi dochodzenie.

Odsłonięcie popiersia

założyciela fabryki „Olkusz“

W ub. niedzielę w obecności prezesa koncernu, p. Fryderyka Westena, dyrekcji, oraz pracowników umysłowych i fizycznych, dokonano odsłonięcia popiersia bronzowego założyciela fabryki „Olkusz“ ś. p. Piotra Westena. Popiersie ustawiono na wysokim cokóle przed wejściem do głównego biura na terenie fabryki.

Odsłonięcia dokonał dyrektor p. Łada, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Poza tym przemawiali: prezes zw. pr. przem. i handlowych, p. Zdrzalik, oraz prezes zw. metalowców, p. Filarski.

Równocześnie z okazji 25-lecia pracy w fabryce „Olkusz“ otrzymali upominki w postaci zegarków złotych, względnie srebrnych pp.: prokurent Gruber, kierownik warsztatów, Piotrowski i buchalter Hinz, oraz robotnicy pp.: Kula, Mucha, Mączka i Piątek.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NAGŁY ZGON.** Wieczoru onegdajszego w mieszkaniu własnym przy ul. Sądowej 5 zmarł nagle na udar serca Antoni Podgórski, b. obrońca sądowy.

(z) **ZAWSZE TO NIEŚLUBNA ŻONA.** P. Bronisław Łukasik, zamieszkały przy ul. Górnej 5 popadł w nielada zmartwienie. W tych dniach bowiem z mieszkania jego ulotniła mu się nieślubna żona Stanisława Kupczak, a z nią razem zniknęło mu 130 złotych.

Chcąc odzyskać pieniądze, a może i straconą żonę, zameldował o wszystkim policji. Niestety znaleźć dezertkę z pieniędzmi będzie trudniej, gdyż wyjechała ona w nieznanym kierunku.

(z) **NA BUTY DLA BIEDNYCH DZIECI.** Na zaproszenie miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży przyjeżdża do Zawiercia w czwartek 10 bm. zespół artystów teatru miejskiego w Sosnowcu. godz. 8 wieczorem tego dnia w sali domu ludowego TAZ. zespół ten odegra sztukę pt. „Ludzie na krze“. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony zostanie na kupno butów dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Z tego też względu impreza zasługuje na zupełne poparcie najszerszych warstw społeczeństwa.

Świętokradzkie włamanie do kościła

Do kościoła parafialnego w Małej Dąbrówce pow. katowickiego włamała się 28-letnia Aniela Makowska z Piasków w pow. pszczyńskim. Makowska oderwała drzwiczki od skarbonki, a następnie usiłowała włamać się do tebernaculum. Makowską aresztowano, przy czym znaleziono przy niej 54 zł. pochodzące z kradzieży kościelnej, dwacenniejsze różańce i złoty łańcuszek, oraz komplet narzędzi do włamań. Makowska od dłuższego czasu była notowana jako zawodowa złodziejka koscielna.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 8 grudnia.

8.00. Sygnał czasu. 8.03 Płyty 8.30 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncer symfoniczny. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Mikrofon na Kaszubach. 14.30 Tańce pieśni i melodie polskie. 15.30 Pamiętny most. 15.55 Skrzynka PKO. 16.10 Programy lokalne. 16.35 Wielkopolski kołowrotek. 17.05 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.20 Konkurs ork. mandolinistów.. 18.15 Polskie ozdoby na polskiej choince. 18.30 Cztery noce w Tokio. 18.40 Sonaty skrzypcowe. 19.00 Dyskutujmy 19.20 Koncert ork. PR. 20.00 Fragment zawodów bokserskich. 20.15 Pogadanka aktualna. 20.30 Koncert europejski. 21.45 Dziennik wieczorny. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Kwadrans poezji. 22.45 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 8 grudnia.

6.00 Koncert ork. Poczt. Przysp. Wojskowego w Katowicach. 7.00 Płyty. 8.03 Koncert życzeń. 10.30 Płyty. 13.00 Skrzynka ogólna. 16.10 Koncert reklamowy. 16.30 Program na jutro. 2.00 Płyty. 24.00 Arie i pieśn Jan Kiepura płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 9 grudnia

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy loaklne. 16.10 Zagadka historyczna. 16.30 Programy lokalne. 17.00 Najnowsza literatura. 17.15 Koncert ork. 17.50 Rozmowa z Adamem Mickiewiczem. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne. 18.50 Młodzież a szkoły rolnicze. 19.00 Grzechy dzieciństwa. 19.20 Programy lokalne. 20.55 Chwilka społeczna 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Choninie. 21.30 Koncert 22.10 Audycja muzyczna. 22.40 Muz. ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

50.

— Oczywiście, — przerwała mu z goryczą, — większość ludzi znajduje szczególne upodobanie w przypisywaniu bliźnim najgorszych brudów... Więc wy tu przypuszczaliście, że Józef jest moim kochankiem, co? Pan również?

— Byłbym kłamcą, gdybym temu przeczył... Ale to pani wina Bo i po co ta konspiracja? Te depesze? Ten jego przyjazd nocną porą?

— Były po temu ważne powody. Widzi pan, mój brat i Ludwik nienawidzili się oddawna; Józef był zawziętym przeciwnikiem mojego małżeństwa z Ludwikiem i zawsze mówił mi o nim najgorsze rzeczy. Nie wierzyłam temu, niestety, poniewczasie przekonałam się, że miał rację... Pewnego razu, a było to jeszcze za moich narzeczeńskich czasów, Józef, który zawsze miał żyłkę do kart, zgrał się do nitki. Za namową Ludwika zrobił wielkie łajdactwo, sfałszował podpis na wekslu. Ten weksel Ludwik skwapliwie wykupił i od tej pory miał mojego brata niejako w ręku... Teraz pojmuje pan, dlaczego Józef trochę obawiał się mojego męża...

— Tak — przyznał Michał -- teraz jestem już nieźle zorjentowany w sytuacji. — Umilkł na chwilę, gdyż wydało mu się, że z zewnątrz coś się otarło o drzwi... — Ale wróćmy do wypadków przedwczorajszej nocy; odnoszę wrażenie, że pani celowo unika opisu właściwego zajścia z mężem...

— A pan celowo do niego wciąż wraca, — odparła niechętnie.

— Czy panią to dziwi? Wasza rozmowa musiała trwać z godzinę i...

— O dłużej. Pamiętam, jak zegar w hallu jął wybijać trzecią.

— No proszę A o godzinie czwartej pani mąż już nie żył; czy nie zdaje sobie pani sprawy z tego, jak ważnem jest dla mnie ustalenie, co się działo w tej ostatniej godzinie jego życia?!

— Działy się, — odrzekła z westchnieniem, — rzeczy nad wyraz przykre... przesmutne... i wstrętne! Ostatnie słowo wypowiadziała ledwie dosłyszalnym szeptem, poczym odwróciła głowę... — Od samego początku naszej rozmowy Ludwik pił... Pił wciąż, choć błagałam go, by... Och, przecież wiedziałam z doświadczenia, że on po pijanemu... Nie omyliło mnie przeczucie, chociaż łudziłam się, iż po tym, co zaszło z Lidią... I nagle...

— Dlaczego pani mówi teraz tak chaotycznie?

— I nagle, — powtórzyła głośniej pragnąc snać uniknąć odpowiedzi na to uzasadnionie pytanie Michała.. — nagle zaczął mnie dusić... Gdy spostrzegł, że słabnę, przeraził się. Przeniósł mnie na fotel stojący tuż koło okna i szybko okno otworzył, licząc widać na to iż świeże ranne powietrze mnie ocuci. Otworzył okno, wyjrzał nazewnątrz i stanął, jak wryty. Potym zaklął ordynarnie. Warknął: „Oknem właziszl?! Czekaj łotrze!“... Zawrócił na pięcie i wybiegł, jak szalony z pokoju, nie zamykając nawet drzwi za sobą. Pomimo całego swojego przygnębienia, byłam mocno zaintrygowana zachowaniem Ludwika. Walcząc z szalonym osłabieniem, dźwignęłam się, wyjrzała przez okno i po chwili dostrzegłam mojego męża. Szedł szybko, niosąc jakąś bardzo długą drabinę... Wtem zamroczyło mnie. Osunęłam się na fotel, a potym to już naprawdę nie wiem, co było dalej. Prawdopodobnie zemdlałam...

— Tak, zemdlała pani, — potwierdził Michał, zacierając dłonie; minę miał bardzo zadowoloną. — Pani informacje wyjaśniły mi wiele, niemniej w łańcuchu wydarzeń tej tragicznej godziny o świcie znajduję jeszcze jedną lukę... Powiedziała pani ze mąż zaczął panią dusić. Dlaczego? Tak ni stąd ni zowąd? Musiała pani w jakiś sposób sprowokować ten wybuch.

Błysk gniewu strzelił z oczu Ireny.

— Pan nazywa prowokacją rozpaczliwą obronę kobiety gwałc... Och, nie, nie! Te sprawy do rzeczy nie należą i nic więcej nie powiem!

— Nie żądam już nic więcej, — odparł miękko łagodnie.

Mówił szczerze. Wiedział teraz naprawdę wszystko, co zaszło tutaj na godzinę przed tym, gdy padł fatalny strzał o świcie; w wyobraźni odtwarzał sobie tragiczną scenę beznadziejnej walki pomiędzy słabą kobietą a pijanym brutalem, który wprawdzie znalazł sobie kocrankę i zgodził się na rozwód, ale pod wpływem alkoholu zapragnął jeszcze raz skorzystać z praw małżonka... Poznawszy prawy charakter Ireny, która wolała zrezygnować z milionów Jana Boltona, niż maczać ręce w oszustwie, poznawszy jej odrazę do wszelkiego kłamstwa, Michał starał się uzmysłowić sobie bezmiar jej depresji psychicznej w momencie, gdy Ludwik dopiął swego „Całe szczęście“, sądził, „ że ona nic nie przeczuwa, iż Lidia oddawała mu się także i tu, na tym samym łóżku!“ I zaledwie ta myśl przemknęła mu się przez głowę, Irena ukrywszy twarz w dłoniach, spytała cichuteńko:

d. c. n.



265.

— Co nie przeszkadza jej zamykać ściśle przed synem pugilaresu i zmuszać wicehrabiego do szukania ty le zgubnych dlań pożyczek, których rezutatem będzie utrata całej po mat ce sukcesji.

— Wiem o tem... Lecz w czemże ja dopomóc tu mogę?

— Jeden tyko pozostaje środek do ocalenia szczątków owego majątku.

— Jaki?

— Zaślubić pani wicehrabiego.

— Uczyniłabym to, być może, i nakłoniła go ku temu. Wszakże jego mat ka na ten nasz związek nigdy nie zezwoli. Tak.. nigdy! ona mi to wręcz powiedziała.

— To źle! źle bardzo... gdyż wresz cie gdyby pani go zaślubiła, mogłabyś mieć zapewnioną w kontrakcie nader okrągłą sumkę pieniędzy, którą odebrałabyś po śmierci swojej teściowej i równie swego małżonka.

— Byłoby to pięknem, gdyby wykonać się dało — odpowiedziała Melania — nieszczęściem jednak, zrobić tego nie można.

— Dlaczego?

— Ponieważ tak matka, jak syn, nie zgodziliby się na kontrakt w tym rodzaju.

— Tak, gdyby nie znalazł się sposób zmuszenia ich ku temu... — rzekł Agoistini tak znaczącym tonem, iż Melania, posłyszawszy go, zadrżała.

— Zmusić ich? — powtórzyła.

—Ma się rozumieć... Chcesz-że pani na serio zaślubić Jerzego de Nervey na warunkach, jakie ci przedsta wiłem przed chwilą? — pytał włoch dalej.

— Ba! tego tylko pragnę. Cel jest pociągającym, ale nie widzę sposobu dojścia do niego.

— Jakto... nie wiesz więc pani, że wszystko można wymóc na ludziach, skoro posiada się w ręku ich tajemnicę, a owa tajemnica jest kompromitującą?

— To doskonale. — zawołał Fryderyk z wybuchem śmiechu. — Skoro się trzyma w ręku jaki piękny sekret nic łatwiejszego. Nieco sprytu natenczas, a sprawa potoczy się jak na kółkach.

— Wiadomo... — odparła Melania — nieszczęściem jednak, tak pan, jak i ja, nie posiadamy w ręku nic takiego, coby mogło skompromitować hrabinę de Nervey.

— Nie o hrabinę bynajmniej tu chodzi — odrzekł włoch; — lecz raczej o jej syna, którego, gdy zechcę, mogę zesłać do Nowej Kaledonii.

Malania z Fryderykiem zerwali się z krzese.

— Jego? — zawołała, chwytając za rękę Agostiniego

— Do Nowej Kaledonii... wicehrabiego? — powtórzył Fryderyk z osłupieniem. Ach! cóż więc zrobił ów Pierrot aby do tego stopnia zbrukać honor naszej rodziny?

— Jest on fałszerzem.. ni mniej, ni więcej!

— Fałszerzem... Jerzy?

— Tak! oto dwa weksle, każdy na pięć tysięcy franków, opatrzone przezeń fałszywym podpisem, naśladującym charakter pisma Haltmayera.

— Wypada więc zapłacić Jerzemu — ozwała się Malenia — a skoro zapłaci, ściganie go miejsca mieć nie będzie.

— Masz pani słuszność, gdyby mu przedstawiono te weksle i gdyby chciał ocalić swój honor. Tego się jednakże nie uczyni.... Nie chodzi nam tu bowiem o to, ażeby on je zapłacił, lecz żeby odpowiadał przed sądem za swój czyn występny. Widzisz więc pani, jaką broń straszną posiadamy przeciw niemu, a nietylko przeciw wicehrabiemu, lecz i jego matce, która nie zechce zapewne widzieć swego syna na ławie oskarżonych. Jesteśmy więc panami sytuacji Możemy nakazać im, skoro nam się podoba małżeństwo i kontrakt.

— Rzecz jasna... — odparł Fryderyk

— Przypuśćmy... — ozwie się Melania. — Wszak Jerzy natenczas zostanie pod oskarżeniem, a ja nie chcę tak... za nic w świecie być żoną przyszłego galernika!

— Nie obawiaj się pani z tej strony niczego — odrzekł włoch. — Zapewnij mi tylko wypłatę dziesięciu tysięcy franków, a ja ci oddam te oba weksle w dniu twoich zaślubin.

— Jestem gotową podpisać wszystko, co pan zechcesz,

Dźwięk dzwonka rozległ się w tej chwili przy drzwiach przedpokoju.

Melania spojrzała na zegar.

— Trzecia... — wyrzekła. — To Jerzy przybywa.

— Pozwolisz-że mi pani działać dowolnie w swym interesie? — pytał Agostiini.

— Tak... tak! Działaj pan... rób, co ci się tylko podoba, na wszystko się godzę.

— Zostańmy więc tu i czekajmy.

Drzwi jadalni nagle się otwarły. Wszedł wicehrabia de Nervey, jeszcze bardziej wychudły, z zapadniętymi policzakmi, żółtą cerą twarzy mocno podsiniałemi oczyma.

— A! otóż szczęśliwe spotkanie... — zawołał słabym, przerywanym głosem, spostrzegłszy Agostiniego. Wiesz pan, iż właśnie miałem myśl, wyszedłszy stąd, pojechać do ciebie w odwiedziny.

— I w interesie... dodał włoch.

— No tak, przyznaję... Szczęście, jakie mi dotąd służyło przy grze w bakara, całkiem mnie opuściło. Jak gdyby kto zaklął do kroć piorunów. Melania jest bez grosza, a ja z pomocą przyjść jej nie mogę... Otóż i rozpaczliwa sytuacja! Matka moja uparła się ani z nią dojść do ładu. Widzisz więc pan, mówię ci otwarcie, iż bez twojej pomocy i tego jakiegoś uczciwego kapitalisty znalazłbym się w diabelnie przykrym położeniu. Cieszę się więc, że pana spotkałem. Dlaczego jednak przybierasz taką grobową fizjonomię?

— Ponieważ z wielkim mym smutkiem zmuszony jestem oznajmić panu złą wiadomość, panie wicehrabio..

— Złą wiadomość? Tego jeszcze potrzeba było... — zawołał Jerzy z obawą. — Cóż takiego nareszcie?

— Nie licz pan już na mego kapitalistę... Zamknął kredyt, jaki otworzył przedtem dla pana.

— Otóż cios nieprzewidziany. Ależ ten człowiek jest idiotą, skąd i dlaczego odwraca się odemnie tak nagle?

d. o. n.

Do Nr Km 1019/35, 419/36 i 970/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swoją kancelarię w tymże mieście przy ul. 1-go Maja 28, a i tamże zamieszkały na mocy art. 602 i 604 K. P. C. ogłasza, że:

1) w dniu 10 grudnia 1936 r. o godzinie 10-ej w I-ym terminie (nie później jednak jak w dwie godziny) na terenie byłej Kopalni Podreden pod Strzemieszycami odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się: z 3 wywrotek drewnianych, 7 wózków drewnianych, 4 fury drzewa sprochniałego, 100 podkładów wąskotorowych, wozu ciężarowego, sieczkarni, drzewa starego i na rozbiórkę, nadszybie z bębnem, parkanu drewn., 2 budynki drewn., stajnia, chlew, ustęp drewn., dom murowany — oszacowanych na łączną sumę 1345 zł. na zaspokojenie wierzytelności Nadleśnictwa Dąbrowa.

2) w dniu 17 grudnia 1936 r. o godzinie 11-ej w I-ym terminie (nie później jednak niż w dwie godziny) w Strzemieszycach przy ul. Piłsudskiego 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 1500 szt. dachówki czerwonej, 18 500 szt. dachówki siwej, gat. Parplex i Piast oraz 10 kręgów betonowych, motor elektryczny, 10 kręgów betonowych 10.000 dachówki siwej i 80 kręgów betonowych, oszacowanych na łączną sumę 3180 zł na zaspokojenie wierzytelności firmy Wawel.

3) w dniu 16 grudnia 1936 r. o godzinie 10-ej w II-gim terminie (nie później jak w dwie godziny) na rynku w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z biblioteki, biurka, krzeseł, fotcli, przyrządów biurowych, stolika, kompletu mebli salonowych (10 sztuk) parawaniku, szafy, szafki i lustra oszacowanych na łączną sumę 1850 zł. na zaspokojenie wierzytelności Feliksy Sędzikowskiej i Firmy Fiat.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik STEFAN ALCHIMOWICZ.

Z SĄDU

Na wiejskiej zabawie

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu był krwawy finał zabawy tanecznej, urządzonej przez młodzież wiejską w Bzowie w pow. zawierciańskim. Na zabawę tę przybyli parobcy z pobliskiej wioski Łosnicy i wywołali bójkę, w czasie której 31-letni Adam Musiałek z Łośnicy przebił bagnetem jednego z organizatorów zabawy, Szczepana Świerczyńskiego.

Cios był śmiertelny i Świerczyński padł trupem na miejscu.

Sąd skazał zabójcę na osiem lat więzienia.

Domowa mennica

Podczas rewizji w mieszkaniu Władysława Sobańskiego w Sarnowie, w pow. będzińskim, policja zamiast skradzionych rzeczy, które były przedmiotem poszukiwań, natrafiła na ślad kuźni fałszerskiej, urządzonej przez Sobańskiego.

Sobański w prymitywny sposób odlewał na foremkach gipsowych 10-złotowe monety. 13-cie dość udatnych falsyfikatów skonfiskowano, fałszerz zaś stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 oraz na 400 złotych grzywny.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Po 10 złotych

Do podrzuconego dziecka nikt się nie chce przyznać ,ale do zgubionej dwudziestozłotówki przyzna się chętnie każdy, kto stoi w pobliżu.

I dlatego, gdy w urzędzie pocztowym jeden z interesantów podniósł zgubiony banknot i rozejrzał się dookoła, jakby szukając właściciela, prawie wszyscy wyciągnęli ręce

— Dawaj pan, to mój! — odezwało się na raz iklka głosów.

— Dwa lata go szukam i nareszcie znalazłem !

— Na pewno mój! Po obrazkach poznaję! Kropla w krople takie same, jak na moim.

Najbardziej jednak gorączkowali się dwaj panowie, Zygmunt Lisiak i Eugeniusz Czarnecki, którzy za wszelką cenę, chcieli wyrwać banknot z rąk znalazcy.

— To mój - krzyczy p. Zygmunt odpychając natrętnego konkurenta — Ciotka mi dała żebym jej znaczek za 30 groszy kupił, pochodzę do okienka i widzę, że nie mam.

— Pan mi ciotką i znaczkami nie zalewaj! — bronił się pan Eugeniusz. — Gospodarzowi miałem forsę pocztą wysłać bo się z nim procesuje podchodzę do okienka patrzę — dwudziestu złotych mi brak.

— Panu i teraz brak, i wczoraj było brak, i tydzień temu było brak!

— Ale zrozum pan, że to forsa na gospodarza.

— Tak samo dobry mój znaczek, jak pański gospodarz.

— No to kupię panu znaczek--próbował ugodowo załatwić p. Eugeniusz.

— Hi! Jaki cwaniak 30 groszy mnie daje A co ciotka powie na resztę?!

— Panie szanowny! Nie bujaj pan z ciotką. Jesteś pan człowiek dorosły i sam na siebie bierz odpowiedzialność. Bierzem po 10 złotych. Zgoda?

P. Zygmunt, widząc, że zbiera się coraz więcej ludzi szybko kiwnął głową na zgodę i we dwuch rzucili się na znalazcę..

Znalazca jednak banknotu zręki nie wypuścił. Przyszedł mu na pomoc policjant, który dwuch właścicieli banknotu wylegitymował, a banknot odniósł do komisariatu.

Banknot został skonfiskowany na rzecz skarbu, a jego rzekomi właściciele otrzymal po 10 złotych, ale grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Ofiary

Sekcja sceniczna przy KGW. Łagisza—Glinice ofiarowała zł. 15 (piętnaście) na ognisko „Matki i dziecka" przy tymże kole

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

NA BOISKACH I BIEŻNIACH

Poznań-Śląsk 5:1

W ub. niedzielę wieczorem w Poznaniu odbył się mecz pięściarski Poznań -- Śląsk zakończony wysoką porażką ślązaków w stosunku 15:1.

Wyniki walk według kolejności wag były następujące: Sobkowiak po żywej walce zwyciężył Jasińskiego, Jarząbek (S z trudem uzyskał remis z dobrze walczącym Koziołkiem. Pela niesłusznie pokonał Pinię po walce mało ciekawej. Walkowiak zdecydowanie pokonał na punkty Cichego (Śl). Sipiński zwyciężył pewnie Bieńka, Szułczyński zwyciężył pewnie Wiedemana. Szymura wygrał w drugim starciu przez k. o. z Moszkowiczem. W wadze ciężkiej Klimecki wygrał spotkanie z braku przeciwnika.

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
KOMUNIKAT ZARZĄDU NA. 23.

1. Podaje się do wiadomości klubom że w niedzielę dnia 20 grudnia 1936 roku w Sali Rady Miejskiej m. Dąbrowy - Górniczej ul. 3 Maja 22 Zarząd Miejskiod będzie się Walne Zgromadzenie Podokręgu w I-ym terminie o godz. 10 w II-im o godz. 10.30 bez względu na ilość obecnych delegatów klubów. Porządek Zgromadzenia następujący: 1. Zagajenie. 2. Powołanie Komisji Skrutacyjnej do obliczania głosów. 3 Stwierdzenie pełnomocnictw uprawnionych do głosowania klubow i delegatów. 4. Wybór Pezydium. 5. Zatwierdzenie porządku obrad. 6. Odczytanie i zatwierdzenie protokułów z Walnego Zgromadzenia z dnia 15.12.35 r. i Nadzwyczajnego Zgromadzena z dnia 10.10.36 r. 7 Sprawozdanie ustępującego Zarządu, WG. i D., Skarbnika, Kapitana Podokręgu i dyskusja nad nimi. 8 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu władzom. 9. Wybór nowych władz Podokręgu. 10. Uchwalenie preliminarza budżetowego. 11. Rozpatrywanie i uchwalenie wniosków Zarządu i członkow. 12. Wolne wnioski.

Stosownie do par. 16 Regulaminu Podokręgu i wnioski członków Podokręgu muszą być zgłoszone przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Wnioski zgłoszone w nieprzepisowym czasie, traktowane będą jako nagłe. Dla uznania wniosku za nagły, potrzebna jest większość 2/3 obecnych głosów na Zgromadzeniu.

2. Podaje się do wiadomości klubom, że na Walnym Zgromadzeniu nastąpi wręczenie dyplomow mistrzom poszczególnych klas za zdobycie mistrzostwa z zawodow 1935-36 roku mianowicie : Klasa „A" — Czeladzki Klub Sportowy Czeladź, Rezerwy klasy „A" Czeladzki Klub Sportowy Czeladź. Klasa „B" Katolickiea Stowrzyszenie Mł. Niwka. Klasa „C" — Strzelecki KS. Kamyce i KS. „Kazimierz" w Kazimierzu

3. Podaje się do wiadomości, że Zarząd Podokręgu zgłasza na Walne Zgromadzenie Podokręgu na 20 grudnia 1936 r. następujące wnioski do rozpatrzenia:

a) z uwagi na uchwałę Walnego Zgromadzenia z 14.2.32 r. wprowadza się obowiązujące rozgrywki o mistrzostwo rezerw klasy „A" w roku 1936-37 następne lata w terminach wyznaczonych zawodów dla klasy „A" i zamiast pucharu naprzyszłość z tych zawodów przyznaje się tylko dyplomy dla przyszłych mistrzów.

b) Z uwagi na połączenie WSS. z Podorkęgiem i konieczności urządzania wszystkich władz Podokręgu w jednej siedzibie i wspólnym lokalu dla dobra klubów. Zarząd Podokręgu stawa wniosek o przeniesienie z dniem 1.1. 37 r. siedziby Podokręga z Będzina na teren Sosnowca, do obecnego obszernego lokalu WS. Dom Społeczny ul. Żytnia 10 na Pogoni.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że z uwagi na ważność sprawy podanej klubom Komunikatem Zarządu nr. 27 pkt. 1 z z dnia 17-11-36 r. i nr. 28 pkt 2 z dnia 1-12. 36 r. — wszystkie kluby, które nie nadesłały żądanych danych, ukarane zostaną grzywnami.

Niezależnie od nałożonych grzywien wzywa się kluby pod rygorem dalszych grzywien do nadesłania odpowiedzi na podane punkty.

5. Podaje się do wiadomości klubom, że PZPN. przypomina par. 40 statutu swego że w drużynach Towarzystw i Klubów PZPN., mogą występować tylko gracze, którzy używają pełnej czci obywatelskiej.

Zawodnicy karani sądownie z utratą czc obywatelskiej nie mają prawa brania udziału w zawodach towarzystw i klubów należących do PZPN.

Związki Okręgowe winny jak najsurowiej karać kierowników sekcji piłki nożnej za wstawianie do drużny takich zawodników.

6. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Okręgu pismem swym z dnia 23.11. 36 r donosi, że na posiedzeniu w dniu 26.11.36 r. skreślił z listy członków KSWF. Gwiazda Będzin.

7. Podaje się do wiadomości Klubom, że Zarząd Okręgu pismem swym z dnia 26.11.36 r. donosi, że na posiedzeniu w dn. 12.11.36 r. postanowił uchylić zarządzenie Komisarza Okręgu p. Krassowskiego, odnośnie zawieszeniapp . Więcka Stanisława i Salwę Władysława, karząc natomiast TUR w Golonogu surową naganą za niewłaściwą i nieodpowiednią formę listu do władz Piłkarskich.

8. Podaje się do wiadomości klubom, że na zarządzenie DOK. Nr. 5 w sprawie planu pracy nad podniesieniem kultury w sporcie, Zarząd Podokręgu apeluje do wszystkich aZrządów klubów, aby w miesiącu grudniu prowadziły równocześnie z zaprawą zimową pogadanki zmierzające do uświadomienia swych członków, że:

a) istotą sportu jest walka (zawody) i szlachetna rywalizacja oraz dążenie do zwycięstwa,

b) Wszelkie wykroczenia poza ramy dozwolone przepisami winny być jak najsurowiej karane przez klub wewnętrzną dyskwalifikacją, a przez Zarząd Podokręgu i WG. i D. tembardziej będą z całą rozciągłością stosowane przepisy i postanowienia PZPN.

c) sędzia jako człowiek może być omylny. Stronniczość sędziego będzie tępiona przez kompetentne czynniki w razie stwierdzenie tej stronniczości. W tej sprawie DOK. wysyła specjalne pisma do W. S. S-ów O ilości i tresci pogadanek kluby złożą sprawozdania z pierwszych dniach stycznia 1937 r.

Sekretarz: (—) M. Bluszcz.
Prezes: (— Wł. Wolski.
Będzin, dnia 8 grudnia 1936 roku.

ABSTYNENT.

C. i K. nadporucznik Swoboda znany był w pułku jako zdecydowany przeciwnik alkoholu. Aby oduczyć żołnierzy pijaństwa, Svoboda rozkazał dyżurnemu podoficerowi porozwieszać w koszarach tablice z napisem :

— Baczność! Alkohol zabija!

Nazajutrz znalazł na tablicach dopisek.

— Żołnierz nie lęka się śmierci!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.